

JÜRGEN HABERMAS W POZNANIU

Powoli wprowadzie, jednakże sukcesywnie i skutecznie, znajduje (wreszcie) swoje miejsce w polskim krwiobieg intelektualnym myśl socjologiczna i filozoficzna Jürgena Habermasa, najwybitniejszego dziś chyba spośród żyjących myśliciela niemieckiego. Jeśli wyczytać się w wydany pod redakcją Lecha Witkowskiego trzystustronicowy tom *Dyskursy rozumu: między przemocą i emancypacją* (Toruń 1990), to zrozumiemy najbardziej systemowo myślącego przedstawiciela nauk humanistycznych w Niemczech całkiem dobrze. Przy czym rozumieć, to oczywiście bynajmniej nie znaczy, że we wszystkim akceptować.

Urodzony w 1929 r. Habermas wykładał filozofię na Uniwersytecie w Heidelbergu oraz – w gorących chwilach rewolty studenckiej lat 1964-1971 – na Uniwersytecie Goethego we Frankfurcie nad Menem. W latach 1971-1983 kierował Instytutem Maxa Plancka ds. badań nad warunkami życia w świecie naukowo-technicznym. Ze Starnberg powrócił jako wykładowca na Uniwersytet Goethego.

Zadziwia wielo- i wszechstronność niemieckiego filozofa, jego swobodne korzystanie z dyskursów i zróżnicowanych poetyk wypowiedzi filozoficzno-publicystycznej, czy wreszcie formułowanie kolejnych paradygmatów. Był czynnym, a zarazem krytycznym uczestnikiem rewolty „pokolenia roku 1968”. Jako inicjator i redaktor dwutomowej antologii *Stichworte zur »Geistigen Situation der Zeit«* (1979) otworzył dyskusję nad kondycją duchową społeczeństwa niemieckiego „po rewolcie”. Jako zdecydowany adwersarz Brnsta Noltego dał (współ)początek głośnemu i ważkiemu *Historikerstreit!* Wydarzenia ostatnich lat, a więc przełom 1989 r., zjednoczenie Niemiec oraz wojna w Zatoce Perskiej sprowokowały go do rozważań nad sensem (kontr)rewolucji, tożsamością Niemców, wojną a techniką i postępem cywilizacyjnym. Jest nieustępliwym dyskutantem, jak tego również dowodzą „polskie” dyskusje na łamach „Polityki”, „Gazety Wyborczej”...

Przed wszystkim jest jednak filozofem, innowacyjnym spadkobiercą myśli szkoły frankfurckiej. Stąd też uważany jest przez niektórych jego (polskich) uczniów za twórcę „nowego paradygmatu teorii krytycznej” (Andrzej Szahaj: *Krytyka, emancypacja, dialog*, Warszawa 1989). W szeroki obieg publicznych debat wszedł Habermas już swym pierwszym znaczącym dziełem, mianowicie *Przemianami struktury przestrzeni publicznej (Strukturwandel der Öffentlichkeit, 1962)*, współczesnym „klasykiem” natomiast stał się jako autor fundamentalnej *Theorie des kommunikativen Handelns* (1981), sytuującej koncept działania komunikacyjnego w nurcie weberowskiej refleksji spod znaku racjonalizmu okcydentalnego.

A jednak paskudnie ułożyła się Jürgenowi Habermasowi „sytuacja komunikacji” podczas jego pobytu w Poznaniu, jak gdyby na przekór głoszonemu przez niego poglądom, zwłaszcza tym ze wspomnianej *Teorii działania komunikacyjnego*, w którym to dziele m.in. twierdzi: „Kompetencja komunikacyjna jest definiowana przez idealnego użytkownika języka nad powszechnymi konstytutywnymi dla dialogu, bez względu na aktualne ograniczenia, wypływające z warunków empirycznych”.

Filozofowie z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, którzy zaprosili na dzień 4 października 1993 r. najwybitniejszego przedstawiciela drugiego już pokolenia szkoły frankfurckiej do auli Wydziału Nauk Społecznych, mianowicie dla wygłoszenia wywodu o (idealnych?) możliwościach (za)istnienia modeli demokracji, w tym i konstytucyjnej, mieli zapewne na myśl tzw. odbiorcę przeciętnego myśli Habermasa: studenta, asystenta, rozgarniętego i filozoficznie jako tako odczytanego człowieka „z miasta”. Oni sami bowiem, filozofowie, socjologowie i teoretycy nauk wszelakich, spotkali się w gronie węższym.

A co miało miejsce w auli na ulicy Szamarzewskiego? Niemiec Jürgen Habermas wygłosił wykład – co raczej rozumiałe – w akademickiej angielszczyźnie, przerywany co kilkanaście minut streszczeniem polskim. W kilku miejscach „sala” podpowiadała, niewątpliwie wprawnemu (!) tłumaczowi, terminy filozoficzne. Dyskusja, jaka następnie miała miejsce była w zasadniczych

zrębach wszystkim, jeno nie dialogiem, „komunikacją”. Z jednej strony tzw. popisowe pytania, których sedno kryło się najczęściej w potrzebie autoinscenizacji, z drugiej natomiast blisko półgodzinny monolog dobrego znajomego referenta na wysokim pułapie metarefleksji, będący nie tyle próbą nawiązania dialogu wedle (habermasowskich) prawideł racjonalności komunikacyjnej, co wedle systemowej opcji programowej. Ot, pojedynek mistrzów; kto kogo w pojedynku położy. A większość przybyła przecież po to, by posłuchać Jürgena Habermasa.

Hubert Orłowski

UTRACONA OJCZYZNA PRZYMUSOWE WYSIEDLENIA, DEPORTACJE I PRZESIEDLENIA JAKO WSPÓLNE DOŚWIADCZENIE

W dniach 12-14 grudnia 1993 r. Pałac Działyńskich w Poznaniu gościł licznych uczestników międzynarodowej sesji poświęconej zagadnieniom przymusowych wysiedleń w latach II wojny światowej i po 1945 r. Organizatorzy spotkania – Instytut Zachodni w Poznaniu i Instytut Goethego w Warszawie w przeddzień obrad merytorycznych zaprosili uczestników na wystawę pt. „Deportacja – wspólne doświadczenie”, obrazującą tragiczne losy wysiedlonych z „małych ojczyzn” Polaków, Niemców, Rosjan, Żydów, Ukraińców, Ślązaków, Łemków, Mazurów Kaszubów, Cyganów i Słowenów. Dzięki staraniom poznańskiego oddziału „Karty” zgromadzono obfitą dokumentację i materiał ikonograficzny. Uzupełnieniem wystawy był wieczór literacko-muzyczny, podczas którego Ursula Höntsch z Berlina i Aleksander Jurewicz z Gdańska czytali po polsku i po niemiecku fragmenty swoich książek *My dzieci przesiedleńców* i *Lida*.

13 grudnia obrady otworzyli dyrektor Instytutu Zachodniego prof. Anna Wolff-Powęska i dr Stephen Nobbe, dyrektor Instytutu Goethego. Prof. Wolff-Powęska zabierając głos oświadczyła, że problem przymusowych wysiedleń ma odległą metrykę i sięga czasów asyryjskich imperiów. Jednakże zjawisko to z całą mocą i najjaskrawiej uwidoczniło się w XX w., kiedy to problematyka narodowościowa stała się istotnym składnikiem ideologii totalitarnych. Dr Nobbe w swej wypowiedzi podkreślił, że dopiero przemiany, które nastąpiły w Polsce i Niemczech po 1989 r., a w Rosji po 1991 r. pozwalają na rzeczową dyskusję o tych dramatycznych wydarzeniach. Jego zdaniem problem „wypędzonych”, który przez długie lata obciążał stosunki polsko-niemieckie staje się przedmiotem naukowej analizy, co sprzyja polsko-niemieckiemu pojednaniu.

Referat o charakterze wprowadzającym wygłosiła prof. Krystyna Kersten z Warszawy (*Wysiedlenia i przesiedlenia jako instrument polityki w Europie w XX wieku*). To niezwykle interesujące wystąpienie poświęcone było idei państwa narodowego i narodzinom nowoczesnego nacjonalizmu, którego korzenie sięgają po Risorgimento. Referentka wskazała, że po I wojnie światowej wilsonowska koncepcja „samostanowienia narodów” w praktyce doprowadziła do gloryfikacji homogenicznego państwa narodowego. System zabezpieczeń w postaci tzw. traktatów mniejszościowych podpisywanych pod patronatem Ligi Narodów w praktyce nie zdawał egzaminu. Na tym tle rozkwitał nacjonalizm i dążenie do radykalnego rozwiązania kwestii narodowościowych. W zakończeniu prof. Kersten zaapelowała o używanie precyzyjnej terminologii do określania „wypędzenie”, czy „repatriacja”. Była zdania, że dyskusji naukowej lepiej przysłużą się sformułowania „przymusowe wysiedlenie”, „ewakuacja”, czy „przesiedlenie”, pozbawione emocjonalnej konotacji.

Teoretycznym pogłębieniem tych rozważań był referat prof. Hansa Lemberga z Marburga (*Wysiedlenia w polityce europejskiej XX wieku*), w którym uwaga skupiona została na semantycznych wyjaśnieniach pojęć „deportacja”, „przesiedlenie”, „wypędzenie” i „wysiedlenie”. Podobnie